

staraniem ks. Tomasza Łączewskiego. Za zezwoleniem J. E. NPWgo ks. Biskupa przechowuje się stale w kościółku tym Przenajświętszy Sakrament; potrzebny na lampę wieczną kapitał powstał z pobożnych zapisów. Zakrystya uposażona dostatecznymi aparatami. Drugi zaś kościółek, otoczony nasypami kolejowymi, dla ochrony przed pożarem obito kosztem zarządu kolejowego od wschodu i południa blachą cynkową i sporządzono doń kamienne stopnie. Staraniem ks. Wojciecha Młyńca uporządkowano go wewnątrz i odmalowano.

Kościółek Św. Marcina w Zawadzie, poważny wiekiem senior kościołów w parafii tarnowskiej, zachował niewiele pamiątek przeszłości, a swą ceglana posadzką i wapnem pobielonemi ścianami przedstawiał obraz ubóstwa i zaniedbania. W ubiegłym roku dano w nim posadzkę kamienną i zdjęto tynk, a odkryte ściany modrzewiowe będą naprawione i pokostem przeciągnięte. Koszta restauracyi tej pokryje się w części z dobrowolnych datków mieszkańców Zawady, częścią z zapisu Stefana Mogiłańskiego z Tarnowa, który na ten cel 200 Złr. złożył w ofierze.

55. Budynek kościoła katedralnego, jego wewnętrzne urządzenie, pomniki i skarbiec.

W jednym z poprzednich rozdziałów dowiedzieliśmy się o staraniach kapituły kollegiackiej koło utrzymania w dobrym stanie kościoła, dziś katedralnego, w Tarnowie. Znamy również plan tego kościoła w chwili utworzenia po raz pierwszy biskupstwa tarnowskiego. Obecnie wypada nam, chociażby w krótkości, pomówić jeszcze o tych pracach, które w czasie od r. 1785 do dnia dzisiejszego podjęto w celu utrzymania naszej katedry, tego cennego zabytku budownictwa polskiego z dawno minionych stuleci.

Prace te, lubo je wszystkie ożywiały pobożna myśl i życzliwe dla naszej katedry chęci, pod względem osiągniętego skutku wielce się jednak różnią między sobą. Jedne z nich bowiem zeszpeciły do niepoznania tę katedrę, drugie zaś, podjęte umiejętnie i według z góry ułożonego planu wykonywane, usuwają ślady niefortunnej ręki i przywracają stylowi tego domu Bożego odpowiedni, pierwotny jego wygląd.

Od ks. Balickiego¹⁾ dowiadujemy się, iż pierwotne trzy kaplice i babiniec po południowej stronie katedry z początkiem 19. stulecia złączono w jedną kaplicę, nazwaną kaplicą św. Walentego, że jeden z bocznych ołtarzy ustawiono w miejsce spalonego wielkiego ołtarza, że zakrystyę przeniesiono do dawnego skarbcza tam, gdzie ona do dziś dnia się znajduje,

¹⁾ Miasto Tarnów przez ks. Wincentego Balickiego, w Tarnowie 1831.

zaś skarbiec umieszczono w pierwotnej zakrystyi obok ambony, że wreszcie w roku 1810 wieżę kościelną z obawy, aby się nie zawaliła, rozebrano od góry aż po pierwszy gzyms katedry i dopiero w roku 1821. prywatnym nakładem podwyższono ją nieco i kopulasto blachą cynkową pokryto.

Ks. biskup Ziegler, przeniósłszy swą stolicę z Bochni do Tarnowa w październiku 1826. r., zabrał się gorliwie do pracy w katedrze tarnowskiej, którą zaopatrzył wieloma kosztownymi, z Tyńca przywiezionymi paramentami, jak n. p. antependyum całe srebrne, wypukłą robotą z popiersiami Św. Św. Piotra i Pawła, szczerozłoty kielich misternej roboty z emalowanymi obrazami, przedstawiającymi momenta z życia N. Panny Maryi, i w. i.

Przedewszystkiem zburzywszy ścianę wschodnią presbiteryum, całkiem płaską, przedłużył to presbiteryum, zakończył je niekształtnym wielobokiem bez żadnych okien; sklepienie, nierówne i mocno popękane, w temże presbiteryum zniósł i dał nowe, równe sklepienie. Następnie nad zakrystyą na piętrze wymurował skarbiec, poczem kaplicę Św. Anny, skarbiec (pierwotną zakrystyę) i obniżoną kaplicę Św. Relikwii, połączył w jedną kaplicę Św. Anny i w kaplicy tej postawił ołtarz Św. Anny. Powiększył on również kaplicę Św. Walentego przez przybudowę wschodniej jej części i nazwał ją kaplicą Św. Benedykta, zbudował nowy wielki ołtarz i obraz do niego, przedstawiający N. Pannę Maryę, sprowadził z Wiednia.

Przy założeniu kamienia węgielnego włożono pod wielkim ołtarzem tablicę ołowianą, znalezioną za naszych czasów, z następującym napisem:

„Primarium lapidem ad novum presbyterium et ampliandam ex utroque latere Ecclesiam cathedralem Tarnoviae in honorem OO. Dei Unius et Trini, Beatae Virginis Mariae, S. S. A. A. Petri et Pauli et Beati Benedicti Abbatis sub felicissimo regimine Francisci I. Austriae Imperatoris, Hung., Boh., Galliciae Regis etc, etc. die XXIX. Aprilis MDCCCXXVII. Dom. II. post Pascham posuit Gregorius Thomas Epus Tarnoviensis solemni ritu coram testibus omni exceptione maioribus, infra scriptis, populo innumerabili adsistente“.

Tenże sam ks. biskup przebudował, chór rozszerzył go i oparł na czterech filarach, naprawił organ i wybudował stalle kanonickie, lecz dalsze jego prace uniemożliwił, jak już wiemy, rychły wyjazd na stolicę biskupią w Lincu. Rozpoczęte roboty wykończył ks. Jan Fukier, prepozyt infułat Kapituły katedralnej tarnowskiej¹⁾ i wówczas to prawdopodobnie narzucono ściany katedry z zewnątrz zaprawą wapienną. Od tego czasu przez dłuższy szereg lat nie przedsiębrano żadnych robót w naszej katedrze.

Dopiero ks. Dr. Michał Król, kanonik, gdy z ramienia Kapituły kate-

¹⁾ Szematyzm Kleru dyecezyi Tarnowskiej z r. 1828.

dralnej z końcem roku 1849 został proboszczem kościoła katedralnego w Tarnowie i widział, w jakim zaniedbaniu i opuszczeniu kościół ten się znajduje, postanowił w miarę funduszków przyprowadzić go do jakiego takiego porządku. Pracę tę, wymagającą wielkich zachodów i natrafiającą na niepokonane, zda się, trudności, zdołał jednak ks. Dr. Michał Król przy silnej woli i wytrwałości uskutečnić w paru latach.

Zbadał on najpierw, iż rząd od szeregu lat nie płacił ryczałtu na potrzeby katedry w pełnym wymiarze, ustanowionym rozporządzeniem z dnia 18. lipca 1817. r. l. 32938 i z tego tytułu, wykołatał u rządu zapłatę za ległości w sumie paru tysięcy Złr. m. k. Sumy tej użył on na sprowadzenie z Wiednia garnituru żałobnego, trzech bogatych ornatów z dalmatykami i jednej kapy, a wydatek ów był koniecznie potrzebnym, albowiem ubóstwo w szatach kościelnych było tak wielkie, iż nie było ani jednego garnituru całego; stare, bogate ornaty, poobdzierane ze złotych i srebrnych galonów, były do tego stopnia zniszczone, że nie było w czym ks. biskupa do ołtarza poprowadzić.

Mury katedry chropowate i kurzem pokryte, posadzka tylko w środku marmurowa, a po bokach ceglana, ołtarze poboczne brudne, spruchniałe i ruiną grożące, pomniki, poobtlukane i gliną powleczone, budziły smutne uczucia i domagały się niezwłocznego zaradzenia temu smutnemu ich stanowi.

Energiczny ks. kanonik, proboszcz, mając 300 Złr. m. k. z funduszu religijnego i licząc na pomoc Bożą oraz ofiarność ludzką, zamówił u Danasiewicza, stolarza z Nowego Sącza, dwa nowe ołtarze, ustawił je po obu stronach nawy katedralnej tak, jak i dziś jeszcze stoją, i umieścił w jednym obraz Św. Józefa, malowany przez Hanusza, w drugim zaś obraz Pana Jezusa na krzyżu, dzieło nieznanego nam dziś malarza z Kalwarii. Oprócz tych zbudował on w nawie katedry jeszcze trzeci ołtarz, tamtym podobny, z obrazem Św. Kazimierza, malowanym przez nieznanego nam malarza z Krosna. Funduszków na budowę tego ołtarza dostarczył legat ś. p. Walentego Kostowicza (może ks. Dra Walentego Kostkowicza, kanclerza konsystorza tarnowskiego) w sumie 400 Złr. k. m.

Następnie postarał się ks. Dr. Michał Król o komisję rządową, która uznała potrzebę oczyszczenia ścian wewnątrz katedry ze starego tynku, narzucenia ich nową zaprawą wapienną i pobielenia onychże. Rząd dał na ten cel 1262 Złr. m. k. z funduszu religijnego i w roku 1853 zabrano się do roboty. Rozpoczęto ją ułożeniem nowej marmurowej posadzki, którą zakupiono ze spalonego pałacu, niegdyś siedziby książąt Lubomirskich, koło Dąbrowy, płacąc po 5 ewancygierów za jedną płytę. Płyty, w mowie będące, dostawił do Tarnowa własnymi zaprzęgami bezpłatnie ks. Pitoń, proboszcz z Dąbrowy.

Roboty murarskie wykonywał Szczepanik, majster murarski, a nie

ograniczyły się one, jak pierwotnie projektowano, na odbijaniu starego i narzucaniu nowego tynku, lecz przybrały szersze, konieczną potrzebą wskazane, rozmiary. Każde bowiem sklepienie okienne, które po odbiciu tynku okazało się słabem, musiano na nowo sklepić. Sklepiono także łuk, popod który przechodzi się z katedry ku północy; musiano również podmurować filar w murze północnym przy chórze, albowiem po odbiciu tynku okazało się, iż składa się on z samego prawie rumowiska i nie daje należytego oparcia sklepieniu, na nim spoczywającemu. Zwołana ponownie komisya cyrkularna zaaprobowała dokonywane roboty i oświadczyła, że rząd zapłaci koszt, z tego powodu narosłe. Skończyło się jednak na tem oświadczeniu, bo przeponmiano spisać protokół z kollaudacyi owych robót i dla tego rząd nie wyrównał przedłożonych rachunków.

Kaplica Św. Anny wymagała również naprawy, gdyż wskutek licho wykonanego miedzianego pokrycia dachu opady atmosferyczne, zaciekając na jej sklepienie, tak je osłabiły, że gdy murarz uderzył w nie młotkiem dla odbicia tynku, całe sklepienie opadło. Musiano je więc na nowo sklepić, a zarazem przywrócono przejście z nawy kościelnej do tej kaplicy koło ołtarza Św. Józefa, zamurowane w r. 1827 dla usunięcia przeciągów, gdy w czasie robót w katedrze nabożeństwo odprawiano w kaplicy Św. Anny.

Po ukończeniu robót murarskich całe wnętrze katedry i jej kaplic wymalował Zygmunt Gryner, artysta malarz, za ugodzoną cenę 2500 Złr. m. k.

Dokonawszy tego, ks. Dr. Michał Król, zachęcony powodzeniem, zabrał się do dalszej pracy. Dobudował mianowicie drugą zakrystyę dla kanoników, do czego użył kamienia, nagromadzonego na gruncie, który dzierżawił u księcia Władysława Sanguszki. Zakrystyę zaś, gdzie się przedtem kanonicy, inni księża, klerycy i kościelni razem mieścili, do porządku doprowadził i w szuflady, klęczniki oraz inne potrzebne sprzęty z drzewa cisowego zaopatrzył.

Ponieważ ołtarz Św. Anny nie był odpowiednim dla odnowionej katedry, kazał ks. Król zbudować nowy ołtarz z obrazem Św. Anny, pendzlą Zygmunta Grynera, kosztem przeszło 800 Złr. Ołtarz Św. Benedykta, zbudowany przez Jakubowskiego w r. 1827, był bardzo lichy. Otóż na instancję ks. Króla dał Józef z Pomelan Gromnicki, obywatel z obwodu czortkowskiego, 500 Złr. na wystawienie nowego, gotyckiego ołtarza Św. Benedykta, który to ołtarz dopiero za naszych czasów innym zastąpiono. W kaplicy Św. Benedykta, obok drzwi, wiodących do grobowca książąt Ostrogskich, był jeszcze jeden ołtarz, t. zw. „strusiński“, fundowany przez Franciszka Wrone. Ołtarz ten lichej roboty raził ks. Króla, i to całkiem słusznie, pstrokaczną sprzecznie dobranych barw, lecz bacząc na jego nazwę, znosił go, lubo niechętnie i dopiero za naszych czasów usunięto tę lichotę i w miejsce onejże zbudowano nowy, gustowny ołtarz, obecnie z obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Za sprawą tego zapobiegliwego kanonika proboszcza otrzymała nasza katedra pewną ilość kap, ornatów, garniturów z dalmatykami, oponę adamaszkową na stalle kanonickie i aksamitną ze złotym galonem na ambonę oraz dwa umbrakula.

Nie przepomniął też ks. Dr. Król i o pomnikach w katedrze, oto, co sam w tym względzie o nich pisze: *„Pomniki w presbiteryum w czasie robót, dokonywanych w roku 1827, bardzo uszkodzono. Ręce i nogi figurom poodpadały, tarcze i inne ozdoby spadły i potłukły się. Szczęściem, że odpadki przechowano w skarbcu, a Szczepanik, złożywszy kawałki w formie, z gipsu zrobionej, zupełnie odpowiednio tym, co przedtem były, zrobił i na swoim miejscu umieścił i utwierdził. Nie pomnę i tego, że prawie jakby tych pomników pamięć zatrzeć chciano, bo błotem zarzucano i farbą szarą pobazgrano. Księża wikaryusze, scyzorykami powoli błoto oddzielając, prawdziwą formę na wierzch wydobyli i dano potem farbę, naturze rzeczy odpowiednią. Ta sama praca była i z nagrobkami, pod chórem z jednej i drugiej strony się znajdującymi“.*

Ruchliwemu ks. kanonikowi Drowi Królowi nie dawał spokoju liche organ i zeszpecona wieża katedralna, na której chciał widzieć „grenadyerską czapkę“ zamiast wstrętnej „micki“. Po długich zabiegach doprowadził on do tego, że konkurencya i rząd uznali potrzebę ozdobienia wieży wzmiankowanej odpowiedniejszem nakryciem i sprawienia nowego organu. Co do wieży, poruszono wątpliwość, że wieża podwyższenia i innego nakrycia nie znieśie. Rząd, lubo na ten cel przeznaczył już 2500 Złr. z masy spadkowej ś. p. ks. Jana Janikowskiego, bez testamentu zmarłego, chwycił się chętnie owych wątpliwości, katedra nasza otrzymała tylko nowy organ, a sprawa wieży spełzła na niczem, zaś wspomnianemu ks. kanonikowi nie pozostało nic innego, jak tylko powiedzieć: „Daj Boże szczęście mojemu następcy“.

Należy zaznaczyć na tem miejscu, że w sam dzień Św. Michała r. 1869 wieczorem zbrodniarz jakiś, nagromadziwszy poprzód palnego materiału na poddaszu naszej katedry, podpalił go nad wielkim ołtarzem i uchodząc po dokonaniu tak strasznego czynu, zaparł za sobą drzwi żelazne w murze odogniowym, oddzielającym poddasze nad presbiteryum od poddasza nad nawą katedry. Wobec tego wybuchły pożar ogarnął dach tylko nad samem presbiteryum, a blacha miedziana pokrycia dachowego nie dozwalała mu wydostać się na zewnątrz. Tylko płomyki, wydobywające się koło muru odogniowego, zwróciły uwagę przechodniów na nieszczęście, grożące kościołowi katedralnemu, zaalarmowano straż pożarną, która, przybywszy na miejsce, po dłuższym ratunku niszczący stłumiła żywioł.

¹⁾ Liber memorabilum parochiae Tarnoviensis.

Przez trzydzieści następnych lat nie przedsiębrano żadnych robót ani zmian w tarnowskiej katedrze. Jedyne w r. 1884 postawił ks. biskup Pulkalski na placu przed katedrą figurę kamienną N. Panny Maryi. Groźny jednak stan wiązań na wieży katedralnej był przyczyną podjęcia na nowo myśli jej odbudowy. Myśl tę podjął NPW. ks. Stanisław Walczyński, podówczas kanonik katedralny tarnowski, a podjął ją z praktycznej strony, bo w drodze składek zaczął gromadzić potrzebne na to fundusze. Architekt ś. p. Księżarski wypracował w ogólnych zarysach plan odbudowy, mający zapewnić wieży katedralnej w Tarnowie wygląd, podobny do wieży Maryackiej w Krakowie. Toż nie dziw, że na widok tego planu każdy wedle możliwości składał grosz na cel tak zbożny i że w r. 1886 składki przedstawiały już sumę 4444 Złr. 35 cnt. w. a.

Że jednak kosztu budowy wieży preliminowano na 29713 Złr. 26 cnt. w. a., przeto postanowiono odbudowę tę przeprowadzić, przy użyciu zebranych składek, kosztem stron, konkurujących do utrzymania kościoła katedralnego, i brakującą sumę na nie rozłożono.

Do odbudowy wieży nie przystąpiono atoli zaraz z powodu rozpatrywania planu i kosztorysu przez władze rządowe, albowiem rząd, jako patron naszej katedry, był obowiązany do zapłacenia jednej szóstej części gotowych wydatków na odbudowę omawianą. Ponieważ znawcy orzekli, iż fundamenta wieży katedralnej są za słabe na projektowane jej podwyższenie, przeto Komitet parafialny za inicjatywą PWgo ks. Franciszka Leśniaka, kanonika proboszcza, wzmocnił w r. 1889 te fundamenta przez założenie na zewnątrz onychże okładki betonowej, około 1 metr grubej i około 4 metrów głębokiej.

W toku badania sprawy podwyższenia wieży katedralnej przez władze rządowe projekt Księżarskiego, lubo go rząd przyjął pierwotnie, a architekt gotyk Julian Zachariewicz miał doń wypracować tylko plany szczegółowe, zaniechano zupełnie i Zachariewicz sporządził nowy plan, według którego nasza wieża katedralna przybrała taką postać, w jakiej ją dziś widzimy, bezsprzecznie ładną, lecz — zdaniem naszym — mniej piękną od projektowanej przez Księżarskiego.

Kiedy Komitet parafialny, w skład którego wchodził naówczas ks. Franciszek Leśniak, kanonik proboszcz, jako przewodniczący, Leopold Płaziński, radca Namiestnictwa i starosta, Ludwik Kowalski, inżynier, Franciszek Herzig i Marcin Januś, ostatecznie czynił przygotowania do rekonstrukcji wieży i gdy z przybraniem do komitetu budowy NPWgo ks. Stanisława Walczyńskiego, Prepozyta Infulata i p. Szczęsnego Zaremby, budowniczego miejskiego, przyjmował ofertę przedsiębiorcy budowniczego p. Franciszka Hackbeila na tę przebudowę, równocześnie wybiła upragniona godzina, w której cała katedra po długich latach zaniedbania i opustoszenia miała powstać,

jak feniks z popiołów i zjawić się w nowej szacie ku chwale Bożej, pociesze serc i ozdobi miasta, piękna, jak może nigdy przed tem nie była.

Zasługę tego przypisać należy J. E. Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi Łobosowi. Objąwszy stolicę biskupią, zwołał on zaraz konferencyę wszystkich księży dziekanów swej dyecezyi celem obmyślenia środków na restauracyę katedry. Sam, hojną dłonią z niezasobnej swej szkatuły łożąc, dał dobry przykład ofiarności, który naśladowała Kapituła katedralna, podpisując znaczne, jak na swe uposażenie, datki roczne, a za nimi duchowieństwo i lud wierny składali chętnie grosz ofiarny. Jego to wpływowi zawdzięczać należy, że w przeciągu dziesięciu lat ta, jedna z najuboższych, dyecezya tarnowska złożyła sto kilkanaście tysięcy Złr. w. a. na cele restauracyi katedry. Dzieło tak wielkie potrzebowało też ludzi, zdolnych do obmyślenia, co i jak należy wykonać, do wypracowania planów, do ich wykonania i do administracyi zbieranych funduszków. Zasługą Tego, wielkopomnego w dziejach naszej katedry, ks. Biskupa było też złożenie Komitetu restauracyjnego, do którego zaprosił NPWgo Ks. Infułata Walczyńskiego jako skarbnika, JO. Księcia Eustachego Sanguszkę jako konserwatora, profesora Zachariewicza z Lwirodu jako naczelnego architekta, PWgo Franciszka Leśniaka, kanonika proboszcza i p. Szczęsnego Zarembe, budowniczego miejskiego. Komitet ten powierzył wykonanie prac restauracyjnych p. Januszowi Rypuszyńskiemu.

Znamiennem też jest, że pierwszym dziełem Ks. Biskupa było postawienie nowego ołtarza w kaplicy południowej ku czci Przenajświętszego Sakramentu.

Z rokiem 1890 Komitet restauracyjny rozpoczyna swe prace koło katedry. Ponieważ absyda, postawiona w roku 1827, dawała mało światła i raziła swą błędną konstrukcyą, zburzono ją wraz z dawnym, aż do stropu sięgającym, ołtarzem, postawiwszy przy pomniku księżny Zofii Ostrogskiej tymczasową ściankę ochronną, a przed nią prowizoryczny ołtarz. Wobec tego, iż plany nowej absydy na szerszą przestrzeń musiały być zakresłone, nowy fundament, z jednej ławy betonu się składający, wysunięto o całą szerokość muru w ulicę, za co Kapituła z przyległej swej realności odpowiednią przestrzeń ustąpiła na przejazd.

W dniu ŚŚ. Piotra i Pawła tegoż roku poświęcono i założono kamień węgielny, przyczem do puszki wraz z współczesnemi monetami, oraz tymi przedmiotami, które przy rozbiorze absydy znaleziono, następny, na pergaminie pisany, włożono dokument:

„A. M. D. G. Glor. SS. Pont. Leone XIII. ac Francisco Iosepho I. Austriae Hung. Imp. ac Rege semper Augusto Ignatius Łobos, Eppus Tarnov. opus restaurandae huius Esiae cathedr. magno et fidenti animo inaugurans, primam absidem, a. 1817. non satis legibus artis architec-

tonicae ac styli gothici convenienter extructam, demoliri, ac novam hanc iuxta speciem lineis a peritissimo Iuliano Zachariewicz, professore c. r. Inst. polit. Leopolit. descriptam, suis, Capituli Cathedr. Cleri dioecesani, populique fidelis eleemosynis construi fecit“.

„Lapidem vero hunc primarium benedixit ac posuit, Illmo ac Rsmo Praesule tunc Dioecessin canonice visitante, Stanislaus Walczyński, Officialis ac Vicarius generalis, Protonot. Ap. Praep. Cap. Tarn., die festo SS. Ap. Petri et Pauli, qui fuit dies Dominica V. post Pent. a. 1890. adstante Capitulo Cathedrali, Clero civitatensi et numerosa plebe“.

Odtąd przez całe lato do późnej jesieni postępowała budowa absydy wraz z budową nowej zakrystyi kanonickiej, gdyż dawniejsza dla swej szczupłości była niedogodną. Dla ułatwienia przechodu otwarto z niej wejście do nowej absydy wprost przed ołtarz. Budowa absydy szła w powolnem tempie, aby mury miały czas się obsiąść. Partye między oknami wykonano w samym cemencie bez wapna. Zarazem umieszczono gzyms obiegający z kamienia, poszury, obramienia i laskowania okien, wykonane przez Trembeckiego, na wewnątrz dinsty, baldachiny i żebra z pracowni Chrośnikiewicza, wreszcie pokryto dach miedzią i zasklepiono absydę. Ostatniego uderzenia przy osadzie klucza sklepiennego dokonał 31. października PW. Ks. Kanonik Leśniak. Tymczasem fabryka Jelego w Insbruku kończyła pięć witraży, które p. Bidzińska, zamiast pomnika dla braci swych ks. infułata Dra Wawrzyńca Gwiazdonia, ks. Błażeja, oraz męża, byłego dyrektora chóru katedralnego i dwóch córek, kosztem 3145 Złr. a. w. fundowała. Witraże te osadzono z końcem roku, ściankę prowizoryczną usunięto i na Boże Narodzenie roku tego ukazała się absyda w zmienionej swej postaci.

Rok 1891 zaznacza się zdwojoną i najruchliwszą czynnością obu komitetów: parafialnego i restauracyjnego. Pierwszy z nich przystąpił do rekonstrukcyi wieży. Po dokonaniem roku poprzedniego wzmocnieniu jej fundamentów przez założenie na zewnątrz betonowej opaski, a kolebkowego sklepienia we środku, która to robota z groźnem połączona była niebezpieczeństwem, ustawiono rusztowanie i rozebrano przegniłe belkowanie dachu oraz przeważną część murów, tak, że ledwie dwa pozostały pietra i te nie bez znacznych rys, które zalano cementem. Niewielką byłoby różnicą, gdyby całą wieżę rozebrano i na nowo postawiono. Znacznych uszkodzeń przyczyną były nie tylko kilkorazowe pożary, ale i ta okoliczność, że po katastrofach mury wieży długie lata stały bez nakrycia. Budowa postępowała rażno pod kierunkiem przedsiębiorcy; mury wznosiły się coraz wyżej. Równocześnie z osadzeniem kamiennych kroksztynów umieszczono w górnej części szteleż żelazny pod dzwony w ten sposób, iż bicie w dzwony nie wstrząsa murów wieżowych. Wyciągnięto dzwony w górę, a między nimi nowo odlany t. zw. dzwon biskupi, sprowadzony od Hilzera z Wiener Neustadt za 1871 Złr. a. w.

z fundacji ks. Józefa Leśnego, dziekana kapituły katedralnej. Dzwon ten, ochrzczony przez JE. Ks. Biskupa imionami „Ignacy Józef“, zawisł w miejsce dawnego rozbitego dzwonu, a dostrojony do dwu swych mniejszych towarzyszy, w miłej harmonii poważnym swym basem dziwnie błogi spokój wlewa do duszy.

Dnia 5. września 1891. r. JE. Ks. Biskup poświęcił krzyż, w którego wydrążenie w tym miejscu, gdzie się schodzą ramiona, włożono kartę pergaminową, poczem wyciągnięty w górę i osadzony w trzpieniu dębowym, ofiarowanym przez p. Włodka, zajaśniał nad grodem Tarnowskich przy biciu we wszystkie dzwony i dźwiękach muzyki, sprowadzonej dla uciechy robotników, którzy przy tej sposobności obchodzili uroczystość swą t. zw. „Gleichenfest“. Wykończenie robót koło wieży, osadzenie zegaru z czterema tarczami półprzeźroczystymi, do którego z funduszu restauracyjnego zakupiono dwa dzwony, budowa nowej klatki schodowej, osadzenie laskowań okien, pinakli i sterczyn od zachodu, a obok tego naprawa kosztem 1500 Złr. a. w. plebanii, która, od wielu lat zaniedbana, znacznych wymagała napraw, wypełniły czynność Komitetu parafialnego w tym roku.

Równocześnie Komitet restauracyjny prowadził dalej dzieło wykończenia absydy i zakrystyi kanonickiej. Oczyszczono ściany i sklepienia presbiterium, osadzono w niem nad pomnikami cztery nowe okna z laskowaniem i barwnymi denkami, przyczem się okazało, że górna część ściany północnej tak jest przepalona, że ją przed zasklepieniem okien musiano stemplować, zrobiono również nowe okno z rozetą kamienną z t. zw. łoży obok pomnika Tarnowskich, w presbiterium dano posadzkę z kararyjskiego marmuru.

Zaznaczyć musimy, iż przy przebudowie absydy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik, stanąwszy niebacznie na koszu, spuszczaającym gruz z pod sklepienia, spadł na sam dół i na miejscu się zabił.

W całej nawie zeskrobano w tym roku malowanie, oczyszczono ściany, wyprostowano pokrzywione żebra i lunety sklepienne, wymurowano część muru nad organem i zasklepiono. Zarazem podjęto restaurację wielkich pomników Tarnowskich i Ostrońskich, które nietylko ząb czasu, ale i restauracje uszkodziły, np. wszystkie pomniki, z kamienia pińczowskiego wykute, powleczone były farbą pokostową, wielka zaś część ornamentów brakujących, zamiast z alabastru lub marmuru, była dorobiona z gipsu lub drzewa. Przy zdjęciu onej farby pokostowej okazało się, że na pomniku Tarnowskich z pierwotnego podpisu twórcy monumentalnego dzieła, w samym środku fryzu na architrawie zamieszczonego: „Joannes Mariae Patavinio“, późniejszy restaurator Paneczek, pragnący unieśmiertelnić swe imię, przez dodanie słów z jednej i drugiej strony, oraz zmianę słowa „Joannes“ na „Ioannis“ przez częściowe zalepienie gipsem litery E, następnego stworzył dziwoląga: „*Ioannes Paneczek renovatum Ioannis Mariae Patavini opus A. D. 1764*“.

Na pomniku książąt Ostrogskich znaleziono ślady polichromii, np. paszcze lwów, malowane na czerwono i złożone rozety, co pozostawiono; okazały się również resztki szarej farby pokostowej na tle figury Ukrzyżowanego, ślady te nie były jednak dość wyraźne, by za wskazówkę do odmalowania mogły służyć. Ponieważ kolosalny sarkofag tego pomnika jedynie ankrzy podtrzymywały, które, wiekową rdzą żarte, mogły być osłabnąć i osunięcie się sarkofagu, a z nim ruinę całego pomnika spowodować, więc go dla zabezpieczenia podmurowano w znacznej części. Roboty te, dokonane przez Broniszewskiego, zyskały uznanie Krakowskiego grona konserwatorów, które w protokole posiedzenia z dnia 3. listopada 1891. r. zapisało, że „restauracya wielkich pomników Tarnowskich i Ostrogskich w presbiteryum katedry tarnowskiej została przeprowadzoną ze znajomością rzeczy, bardzo sumiennie i starannie“. Przy tej sposobności przeniesiono do presbiteryum z południowej kaplicy pomnik Barbary z Rożnowa Tarnowskiej. Tak obok siebie pomieszczone pomniki przedstawiają trzy epoki stylowe: przejścia z gotyki do renesansu, czystego renesansu i baroka.

W absydzie postawiono nowe stalle kanonickie, wykonane przez Warkulskiego z Krakowa, które, idąc popod ścianami absydy, półkołem otaczają wielki ołtarz. Z końcem grudnia tego roku wzniesiono marmurową menzę wielkiego ołtarza, w którym stałe umieszczono srebrne antependyum tyńskie, zrestaurowane w roku 1888 kosztem 970 Złr. We wilię Bożego Narodzenia poświęcił Najprzewielebniejszy Arcypasterz ołtarz wzmiankowany, umieszczając w nim relikwie ŚŚ. Patronów polskich: ŚŚ. Stanisława Biskupa, Jana Kantego, Stanisława Kostki, Józafata, Salomei i Bronisławy.)

Roku 1892 wybito w północnej ścianie nawy dwa okna i dodano jedno ślepe; wszystkie sześć okien zaopatrzono w laskowania, a pięć z nich w barwne witraże, zrestaurowano nadto na wewnątrz kaplice boczne i wyprostowano względnie dorobiono żebra sklepienne, albowiem niektóre z nich z desek, tynkiem narzuconych, się składały. W kaplicy północnej odbito zamurowane okienka latarni, gdzie mało brakowało, aby z powodu braku przewiewu kopuła, na pół przegnita, nie runęła i umieszczono witraż, przedstawiający Św. Stanisława Biskupa, kosztem NPWgo Ks. Infułata Walczyńskiego.

W absydzie na konsolach umieszczono sześć figur, pochodzących z pracowni Langmana w Krakowie, a przedstawiających ŚŚ. Patronów polskich, którzy w tej diecezyi żyli lub przebywali: ŚŚ. Stanisława i Wojciecha biskupów i męczenników, Kunegundy i Szymona z Lipnicy, Kazimirza i Jana Kantego. W zakrystyi księży wikarych dano posadzkę dębową, którą niestety obecnie w r. 1900 z powodu grzyba musiano odnowić; zrestaurowano rozbitą w ścisku, marmurową chrzcielnicę i przeniesiono ją w bezpieczniejsze miejsce do północnej kaplicy.

(Na marmurowej menzie wielkiego ołtarza, wspartej na kolumnach

z weroneńskiego, a głowicach i podstawach z kararyjskiego marmuru, założono tabernakulum gotyckie ze złoczonego bronzu w kształcie arki, z której wystrzela misterna wieżyca. Predella, ozdobiona sześciu medalionami, przedstawiającymi figury ofiary i Przenajświętszego Sakramentu, unosi na rogach aniołów, grających na instrumentach. Takie same figury u stóp wieżyczki podtrzymują kandelabry. Projekt do tego tabernakulum wypracował prof. Julian Zachariewicz, a wykonała je po mistrzowsku pracownia Brix i Anders w Wiedniu.

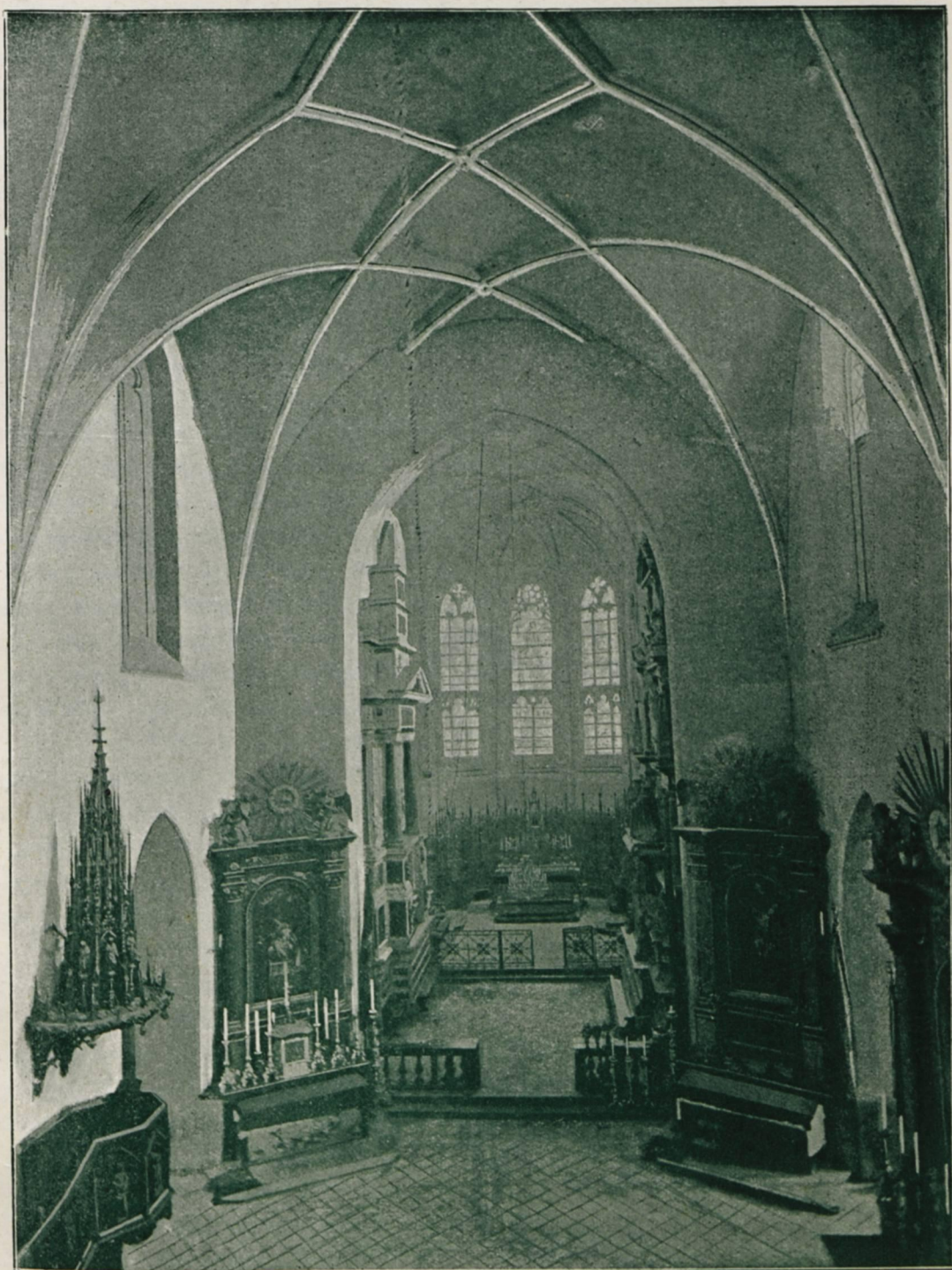
Dla uchronienia kleru od ścisku ludu, założono przed wielkim ołtarzem według rysunków professora Zachariewicza artystyczną kratę żelazną wykonaną w pracowni ślusarskiej Anastazego Koniuszego; od wszystkich okien spuszczone dla ścieku deszczówki ołowiane rury, w murach zakryte.

Prace Komitetu restauracyjnego nie ograniczyły się jednak na wnętrzu katedry i na dążności do jej upiększenia, z pozostawieniem reszty Komitetowi parafialnemu; owszem — przyjąwszy projekt budowy absydy w surowej cegle — zdecydowano się tem samem na odbicie tynku z całej katedry na zewnątrz, a gdzie mur był zwietrzały, na wyrąbanie go i danie okładki z podwójnie prasowanej cegły i to wszystko na koszt Komitetu restauracyjnego. W roku omawianym odkryto ściany nawy, jak widać od południa, w piękne desenie od początku złożone, wokoło umieszczono nowy gzyms i miedziane spusty wody. Na krańcu dachu absydy umieszczono krzyż, artystycznie z żelaza wykuty.

Komitet parafialny wykończył w tym roku wieżę i spuszczając coraz niżej rusztowanie, wytestował jej mury, zniósł z obu jej stron przybudówki, potrzebne wprawdzie, ale szpecące katedrę i zakrywające niższe części wieży. Uzyskane miejsce otoczono żelaznemi balasami z daru J. O. Księcia Sanguszkii.

W roku 1893 Komitet parafialny pokrył presbiterium nowym dachem, przyczem wzmocniono mur działowy i ozdobiono go sterczynami, a na szczycie onegoż umieszczono sygnaturkę. Komitet restauracyjny zaś, wyrzucawszy podłogę z desek między pomnikami Tarnowskich i Ostrońskich, wypełnił murem puste miejsca, a wierzch pokrył posadzką z krajowego marmuru. Sprawił nadto konfesyonał dębowy za 200 Złr., wykonany w pracowni Wakulskiego.

Roku 1894 zrestaurowano przysionek południowy, ozdobny na zewnątrz we figury Pana Jezusa i Najświętszej Panny, oraz w piękny witraż Św. Trzech Króli z fabryki Geylinga we Wiedniu, osadzony w kamiennym maswerku.) Wytestowano przytem kaplicę południową od południa i zachodu, gdzie umieszczono sterczyny; odkryto dwa obramienia kamienne okien, a więc i resztę futryn w tej kaplicy z takiegoż wykonano materiału i osadzono cokoł kamienny.



Wnętrze katedry tarnowskiej z r. 1900, część nawy głównej i presbiterium.

Wewnątrz katedry ustawiono nową ambonę gotycką z pracowni Warkulskiego. Stara bowiem barokowa kazalnica trzeszczała nad głową kaznodziei, a zrestaurowanie wielu jej części spruchniałych i dorabianie nowych schodów, które dotąd składały się z prostych desek, znaczne zapowiadało wydatki. Sprawiono marmurową predellę pod tabernakulum na wielkim ołtarzu i 10 lichtarzy.

Komitet parafialny pokrył w tym roku nawę miedzią, a plebanie cynkiem. Do pokrycia nawy przyczynił się Komitet restauracyjny przyjęciem na swój koszt ozdobnych dymników, których nie było w kosztorysie.

W latach 1895 i 1896 osadzono sześć słupów ochronnych z łańcuchem koło absydy, w katedrze umieszczono 14 stacyi w płaskorzeźbie, kosztem przeszło 3000 Złr. a. w. przez NPWgo Ks. Infułata Stanisława Walczyńskiego fundowanych. JE. Ks. Biskup przyozdobił przedsionek południowy ołtarzykiem z kamienia, do czego ofiarował krzyż i lichtarze oraz duży obraz N. Panny Ostrobramskiej. Wytestowano ściany nawy od północy, w znacznej części odbudowano zawaleniem grożące ściany zakrystyi i kaplicy północnej, dodano sterczyny, od wschodu przerobiono skośną szkarpę nad skarbcem. Komitet parafialny wybudował kosztem 3000 Złr. przysionek do zakrystyi, a nadto dał podłogę w przechodzie z przedsionka do presbiterium, otworzył wejście na strych zakrystyi, do czego i Komitet restauracyjny znacznie przyczynił się kwotą.

W roku 1897 Komitet restauracyjny postawił, dla powstrzymania przeciągów w kościele, przybudówkę przy północnej kaplicy z kryptą na przechowanie sprzętów kościelnych. Przy zakładaniu fundamentów pod nią okazały się stare fundamenta, dowodzące, że takąż przybudówka w tem miejscu dawniej istniała. Splantowano teren koło katedry, założono kosztem gminy chodniki, a plac katedralny z całym otoczeniem kościoła wybrukowano.

Nadmienić wypada, że gdy przy zakładaniu ksiąg hipotecznych placów wraz z otoczeniem wpisano w nie jako dobro publiczne, a miejsce pod katedrą jako własność gminy, za staraniem obecnego Ks. Kanonika Proboszcza, popartem przez Najprzewielebniejszy Ordynaryat Biskupi, Rada miejska zgodziła się na zapisanie onychże na własność kościoła rz. katol. parafialnego i katedralnego, zastrzegając sobie własność dwumetrowego skrajnego paska gruntu przy kamienicach, okalających plac katedralny, pod budowę chodników potrzebnego, dostęp do realności, po stronie północnej i zachodniej obok katedry położonych, tudzież prawo wolnego przechodu przez plac katedralny. Podobnie stało się z kościółkami N. P. Maryi na Burku i Św. Trójcy na Terlikówce.

Dla pamięci z uznaniem zapisać się też godzi, że ogólną sumę 29707 Złr. w. a., przypadających na miasto Tarnów od r. 1886 datków konkurencyjnych, nie repartowano na ludność katolicką miasta, ale za je-

dnomyślną zgodą Rady miejskiej wypłacono ją ze wspólnego funduszu gminnego, t. j. że i ludność izraelska miasta Tarnowa do odnowienia katedry przynajmniej połową powyższej sumy dobrowolnie się przyczyniła.

W tymże roku wystawiono nowy chór muzyczny w miejsce starego, którego spruchniałe belki groziły zawaleniem. Roboty kamieniarskie wykonał Piotr Kulka, a figury Langman. Na chórze tym umieszczono i prowizoryczny organ, za 930 Złr. w. a. sprawiony, który aż do całkowitego ukończenia restauracyi katedry służyć będzie. Chór oraz komorę dzwonów połączono ze zakrystią dzwonkami elektrycznymi. W tymże czasie osadzono w oknie nad wejściem północnem witraż, przedstawiający ŚŚ. Hieronima, Tomasza z Akwinu i Ligorego oraz popiersia Św. Piotra i Ojca Świętego Leona XIII., sprawiony kosztem 1000 Złr. a. w. przez grono dawnych i obecnych professorów Seminarjum duchownego. Koszta laskowania pokryto z ofiary 100 Złr. jednego z mieszczan tarnowskich. Nadto sprawiono stopnie za wielkim ołtarzem.

Roku 1898 zrobiono drzwi ochronne pod chórem, których oszklenie zabezpieczono żelaznem, artystycznie wykończonem, okuciem. Drzwi te ochronne stanowią całość z dawnymi stallami kanonicznymi, które w r. 1888 rzeźbiarz Elias zrestaurował kosztem 300 Złr.; odnowienie polichromii, której ślady na stallach się znajdują, odłożono do czasu malowania kościoła. Równocześnie oba Komitety podjęły robotę na szczycie wieży. Komitet restauracyjny postanowił założyć metalową złożoną koronę na iglicy wieżowej, a to na pamiątkę 50-letniego panowania J. C. M. Franciszka Józefa I., — Komitet parafialny zaś skorzystał z tej sposobności i wymienił blachę miedzianą, która w wielkich arkuszach przybita, na takiej wysokości skutkiem wichrów groziła spadnięciem.

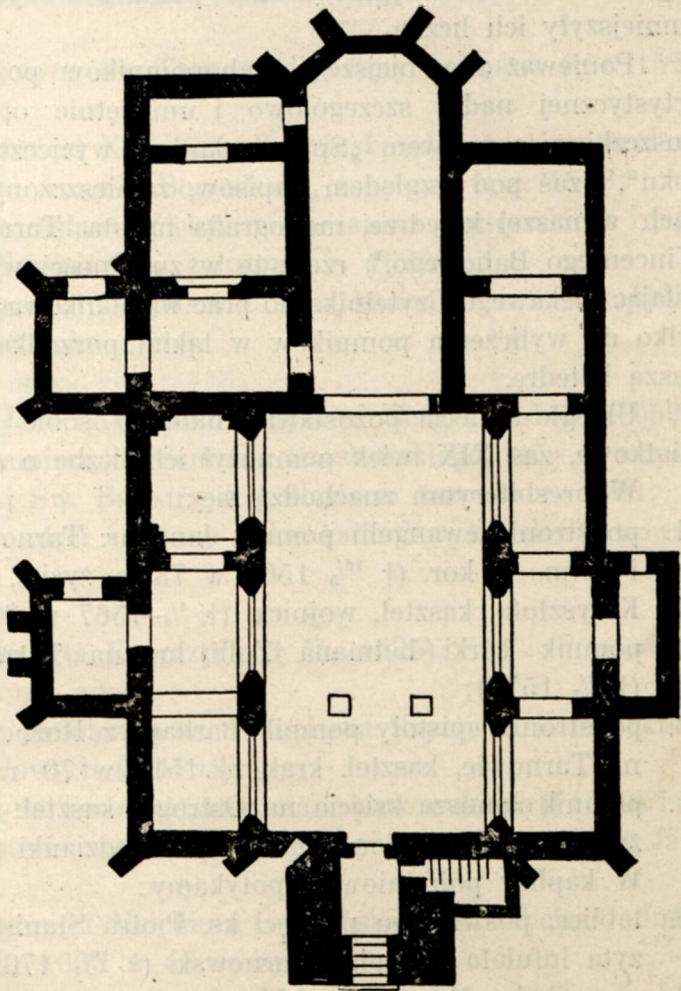
W roku 1899 zrestaurowano tęczę, dzielącą presbiterium od nawy, albowiem odpadającym tynkiem rodziła obawy poważnego niebezpieczeństwa. Zbadanie rzeczy okazało, że pierwotnie tęcza dzisiejsza stanowiła zakończenie kościoła kollegiackiego i że później celem rozszerzenia go mur wyrąbano i zasklepiono. W tym roku sprawiono i osadzono od zachodu kosztem ks. ks. wikarych katedralnych dawniejszych i obecnych dwa witraże, a mianowicie jeden w kaplicy południowej, przedstawiający „Dobrego Pasterza“, drugi zaś w kaplicy północnej z wizerunkiem Św. Anny. Sprawiono również szafę w zakrystyi kanoniczej.

(W ścianie wschodniej kaplicy południowej na zewnątrz onejże wmurowano piękny metalowy wizerunek Ukrzyżowanego, pochodzący z daru osoby, która nie chciała być znana.)

Dla pamięci winniśmy zaznaczyć, iż dawniejszą barokową ambonę i dawniejszy wielki ołtarz подарowano do kościoła parafialnego w Szywał-

dzie, zaś obraz Bogarodzicy z tego ołtarza, umieszczono na południowej ścianie nawy katedralnej.

Przedstawiwszy w krótkości to, co wytrwała wola J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, Najukochańszego naszego Arcypasterza, przy gorliwym współdziałaniu PWej Kapituły katedralnej i pomocy Wgo Duchowieństwa i wiernych całej dyecezyi, oraz ofiarności konkurencyi parafialnej za inicjatywą PWgo ks. Franciszka Leśniaka, Kanonika, Proboszcza, dla naszej katedry w ostatnich dziesięciu latach zdziałały, pozostaje nam miły obowiązek do spełnienia, a mianowicie z przepelnionego wdzięcznością serca zasylać modły do Pana nad Pany, iżby raczył JE. NPWmu Ks. Biskupowi użyzyć zdrowia i dozwolił dokończyć dzieła, tak szczęśliwie rozpoczętego. Albowiem pomimo tego, iż już tak wiele, bardzo wiele, zrobiono, pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. Potrzeba jeszcze dać nową posadzkę w nawie i obu kaplicach, zmienić niektóre ołtarze, dać nowe ławki, całą katedrę wymalować i zakupić nowy wielki organ. Znacznych na to



Plan katedry tarnowskiej w r. 1900.

potrzeba funduszków, jesteśmy jednak przekonani, że parafia i dyecezya tarnowska wesprą swego Najprzewielebniejszego Arcypasterza w Jego chwalebnych usiłowaniach i spiesząc z pieniężną pomocą, umożliwią Mu dokończenie zupełnego odnowienia naszej katedry, tej cennej spuścizny po bogobojnych przodkach naszych, którzy po trudach żywota spoczywają w jej podziemiach.

Wykaz kosztów, poniesionych na uskutecznienie powyżej opisanych robót, jak niemniej spis dobrodziei, którzy kwotą przynajmniej 100 Złr. a. w. do przeprowadzenia tak zbożnego i patriotycznego dzieła się przyczynili,

zamieścimy w dodatku na końcu niniejszej monografii, obecnie zaś na zakończenie pracy naszej musimy jeszcze kilka słów poświęcić pomnikom i skarbcowi katedry tarnowskiej.

Pomników w kościele, niegdyś kolegiackim, a dziś katedralnym, w Tarnowie było przedtem o wiele więcej, lecz kilkakrotne pożary i przebudowy tegoż kościoła oraz przenoszenie pomników tych z miejsca na miejsce zmniejszyły ich liczbę.

Ponieważ znaczniejsze z tych pomników pod względem ich wartości artystycznej nader szczegółowo i umiejętnie opisał professor Władysław Łuszczkiewicz w swem „Sprawozdaniu z wycieczki naukowej w lecie 1891. roku“,¹⁾ zaś pod względem napisów, zamieszczonych na wszystkich pomnikach w naszej katedrze, monografia miasta Tarnowa, napisana przez ks. Wincentego Balickiego,²⁾ rzecz tę w zupełności wyczerpuje, przeto też, odsyłając ciekawego Czytelnika do prac wzmiankowanych, ograniczymy się tutaj tylko do wyliczenia pomników w takim porządku, w jakim obecnie zdobią naszą katedrę.

Ubiegłe stulecia pozostawiły nam po sobie 22 pomniki i płyty pamiątkowe, zaś XIX. wiek pomnożył ich liczbę o sześć.

W presbiteryum znajdują się :

1. po stronie ewangelii pomnik Jana hr. Tarnowskiego, kasztelana krak. i hetm. w. kor. († $16\frac{1}{2}$ 1561 w 73. r. życia), oraz jego syna hr. Jana Krzysztofa, kasztel. wojnick. († $\frac{1}{4}$ 1567 w 31. r. życia);
2. pomnik córki hetmana Zofii hr. na Tarnowie księżny Ostrogskiej († $\frac{1}{7}$ 1570);
3. po stronie epistoły pomnik Barbary z Roźnowa, żony Jana Amora hr. na Tarnowie, kasztel. krak. († 1517 w 70. r. życia);
4. pomnik Janusza księcia na Ostrogu, kasztel. krak. († $12\frac{1}{2}$ 1630 w 66. r. życia) i jego małżonki Zuzanny Seredzianki († 1596. r. w 30. r. życia).

W kaplicy południowej spotykamy :

5. tablicę, poświęconą pamięci ks. Piotra Stanisława Orłowskiego, prepozyta infułata kolegiaty tarnowsk. († $10\frac{1}{4}$ 1708 w 67. r. życia);
6. pomnik ks. Marcina Łyczki, prepozyta kolegiaty tarnowsk. († $8\frac{1}{2}$ 1578 w 70. r. życia);
7. tablicę, poświęconą pamięci ks. Aleksandra Wilerskiego, kanonika kolegiaty tarnowsk. († 1598 w 30. r. życia);
8. tablicę, poświęconą pamięci ks. Wojciecha Kaszewicza, scholastyka kolegiaty tarnowsk. († $\frac{1}{2}$ 1753);

¹⁾ Wydawn. Akad. umiętn. w Krakowie, druków. w Krakowie 1892. r. ²⁾ Drukowana w Tarnowie w r. 1831.

9. pomnik ks. Jana Fukiera, prepozyta infułata Kapituły katedr. tarnow. († $16\frac{1}{8}$ 1849);
10. tablicę, poświęconą pamięci Magdaleny ze Szczekarzewic Tarłówniej († $12\frac{1}{2}$ 1621), siostry prepozyta tarnowsk.;
11. tablicę, poświęconą pamięci ks. Andrzeja Tarły, prepozyta tarnowsk. kolegiaty († $17\frac{1}{8}$ 1642), którą sobie sam tenże prałat w r. 1630 za życia przysposobił;
12. pomnik Barbary z Tęczyna hr. Tarnowskiej, żony hetmana († r. 1521 w 31. r. życia);
13. tablicę, poświęconą pamięci Kazimirza Kulwińskiego, sekretarza królewskiego i jego małżonki Anny z Bogusławic, założoną w r. 1678;
14. tablicę pamiątkową Stanisława Zięby, mieszczanina tarnowskiego i jego małżonki Katarzyny Passerówniej, założoną $8\frac{1}{3}$ 1622. r.;
15. tablicę, poświęconą pamięci Tomasza Ursyna, kanonika tarnowsk. kolegiaty († 1623. r. w 43 roku życia).
W babińcu znajdują się:
16. tablica, pośw. pamięci Jana i Aleksandra Spytków Skrzyszowskich (1659);
17. tablica, poświęcona pamięci ks. Samuela Szostowskiego, którego znany jako wikarego kanonii Św. Barbary w kolegiacie tarn. w r. 1600;
18. tablica, poświęcona pamięci ks. Jana Miki, kanonika katedr. tarnowsk. († $26\frac{1}{3}$ 1868).
W sieni wieżowej jest:
19. tablica pamiątkowa Alberta Kuszczycza († $22\frac{1}{2}$ 1525).
Ściany kaplicy północnej zdobią:
20. tablica pamiątkowa z podobizną ks. Franciszka Krysty, c. k. inspektora okręgowego szkół ludowych († 1894);
21. pomnik Jana Amora hr. na Tarnowie, kasztelana krakowskiego († 1500), jego brata Jana hr. na Tarnowie, wojewod. sandom. († 1515) i jego syna Jana Aleksandra († 1515);
22. tablica, poświęcona pamięci Melchiora Ćwiklińskiego, szlachcica, radnego miasta Tarnowa († $7\frac{1}{6}$ 1605 w 43. r. życia);
23. tablica pamiątkowa Kazimirza Karola Aleksandra Amora (czw. im.) hr. Tarnowskiego, krzepickiego starosty († 1682. r. w 40. roku życia);
24. tablica, poświęcona pamięci ks. Jana Mężyka, kustosza kolegiaty tarnowsk. († $10\frac{1}{3}$ 1627);
25. tablica, poświęcona pamięci ks. Józefa Leśnego, dziekana Kapituły katedr. tarnowsk. († $17\frac{1}{4}$ 1896);
26. pomnik ks. Kaspra z Ruszczy Branickiego, prepozyta kolegiaty tarn. († $30\frac{1}{3}$ 1602 w 27. roku życia);
27. tablica pamiątkowa z podobizną ks. Dra Michała Króla, scholastyka Kapituły katedr. tarnowsk. († $19\frac{1}{12}$ 1879).

28. W nawie przy ścianie północnej tablica, poświęcona pamięci ks. Marcina Leśniaka, prepozyta infułata Kapituły katedr. tarnowsk. († ²⁴ 1889), z podobizną tegoż prałata.

Skarbiec katedralny zawiera w dziale argenterjów kościelnych cenne i kosztowne zabytki, pochodzące prawie wyłącznie ze skarbcza tynieckiego, a przez ks. biskupa Janowskiego uratowane; skarbiec bowiem kolegiaty tarnowskiej z końcem zeszłego wieku podpadł, jak już wiemy, ogólnemu sekwestrowi, a za to fundusz kościoła katedralnego otrzymał obligacye nadworne, od których pobiera corocznie 18 Złr. dochodu.

Skarbiec tyniecki był umieszczony w nader prymitywny sposób, bywał też w czasie rozruchów zakopywany, przyczem precyzoza nie mało ucierpiała. Pierwszym czynem obecnego PWgo Ks. Kanonika Proboszcza było sprawienie kosztownych szaf, umieszczenie odpowiednie i otwarcie skarbcza dla publiczności.

Perłą tego skarbcza jest emaliowany, szczerozłoty kielich biskupa Pstrokońskiego, zrestaurowany w r. 1891 przez cyzlera Hakowskiego, kosztem 253 Złr. z fundacyi Zahorskiego. Z tejże samej fundacyi kosztem 970 Złr. naprawiono w r. 1889, z dodaniem odpowiedniej ramy, srebrne antependyum, które, dla uchronienia od uszkodzeń przy przenoszeniu, pomieszczono stale we wielkim ołtarzu. Odrestaurowano również: wielki srebrny krzyż processjonalny, monstrancję barakową, pastorał, kielich z herbem Śreniawa z r. 1518, kielich z napisem „Vidavius, prior et custos Tynece. a. 1648“, oraz wszystkie kielichy, do użytku liturgicznego służące, a przez długie używanie zniszczone.

Do nabytków, prócz szczerozłotego kielicha, „pro usu Pontificis futuri“ przez ks. biskupa Janowskiego ofiarowanego, kielicha z r. 1852 „in memoriam consecrationis Jos. Al. Pukalski“, oraz jubileuszowego z r. 1871, — zaliczyć należy monstrancję gotycką, według rysunku Dombaum. Schmidta wykonaną, za cenę 1200 Złr. a. w. przez WPWgo ks. Infułata Dra Józefa Bąbę nabytą i katedrze ofiarowaną, oraz filigranowej roboty puszkę, zdobną emaliami i perłami, ze spuścizny po hr. Raczyńskich przez PWgo ks. Mons. Eug. Wolskiego złożoną w darze.

Dział aparatów, bardzo bogaty co do liczby, obejmował bowiem szaty kościelne kolegiaty tarnowskiej, klasztoru tynieckiego i „funduszu religijnego“, z kassaty klasztorów i kościołów pochodzące. Katedra tarnowska była niejako składem, z którego za assygnatami rządowemi wydawano aparata bądź dla erygowanych świeżo kościołów, jak n. p. w Podgórzu, bądź dla kościołów zrąbowanych, jak n. p. w Ociece. Zauważyć jednak należy, że skład ten obejmował przeważnie mniej cenne rzeczy, co już ze samego oszacowania ich w starych inwentarzach po 2, 3, 4 Złr. poznać można. Jeżeli one wtedy tak mało były warte, to cóż o nich powiedzieć po używaniu

ich przez całe stulecie? Nierozumne restauracye dokonały reszty tak, iż dział ten przedstawiał ostatecznie jedną wielką ruinę, której rzadkie datki z funduszu religijnego wobec wielkich potrzeb katedry, nie mogły zaradzić. Co w XIX. wieku przybyło, dla małej wartości użytych materyi i ich wytrzymałości, niemniej dla jak najgorszego pomieszczenia skarbcza, po którego ścianach woda deszczowa strumieniami splywała, rychło się zdarło. Pierwszą, która się ulitowała nad cennymi zabytkami, była JO. Izabella księżna Sanguszkowa, odnowić bowiem kazała w Paryżu około r. 1883 trzy ornaty, a szczególnie jeden czerwony ze złotymi aplikacyami.

W ostatnim dziesiętku lat cenniejsze koronki złote i srebrne użyto za kolumny i umieszczono na aksamicie, a tak powstały trzy ornaty: czerwony, czarny i fioletowy oraz czarna kapa. Odrestaurowano następnie starożytną srebrną kolumnę i użyto do nowego ornatu z bokami z brokatu srebrnego. Za tę pracę zyskały PP. Felicjanki z Tarnowa odznaczenie na wystawie lwowskiej. Do najkosztowniejszych napraw należy zaliczyć odnowienie garnituru srebrnego z resztek gotyckich aplikacyi z dodaniem srebrnego lionskiego brokatu, dokonane w pracowni P. Pyndykowskiej w Krakowie kosztem 2200 Złr. przez Kapitułę i 700 Złr., osobno przez NPWgo Ks. Dra Józefa Bąbę, Infułata, złożonych. Restauracya wszystkich innych aparatów od r. 1888 do 1899 kosztowała sumę 1200 Złr., z kasy kościelnej pokrytą. Do należytego umieszczenia tychże aparatów sprawił NPWy Ks. Infułat Dr. Józef Bąba komodę do skarbcza za 60 Złr.

Nabytki, w tymże czasie dokonane, są znaczne. Prócz garnituru z czerwonego aksamitu, sprawionego w r. 1884 za 900 Złr., oraz garnituru fioletowego z jedwabiu za 240 Złr., J. E. NPW. Ks. Biskup ofiarował kapę, białą, ornat biały i fioletowy, NPW. Ks. Infułat Walczyński dał cenny, starożytny jedwabny ornat, którego restauracya kosztowała 220 Złr. Po śp. ks. biskupie Pukalskim pozostał ornat jubileuszowy wartości 160 Złr. Sprawiono od r. 1888: garnitur biskupi z brokatu złotego za 2170 Złr., do czego fundusz religijny sumą 1500 Złr. się przyczynił, garnitur biały za 516 Złr., dziewięć ornatów białych za 840 Złr., 6 czerwonych za 430 Złr., 2 fioletowe za 187 Złr., 1 zielony za 75 Złr., 5 czarnych za 320 Złr. i t. d., razem za sumę 2368 Złr., do czego przyczynił się fundusz religijny sumą 500 Złr., PWny Ks. kanonik Wróbel z Krakowa sumą 300 Złr., resztę zaś pokryto ze składek i kasy kościelnej.

Najnowszym nabytkiem jest kompletny garnitur biskupi biały z aksamitu genewskiego, odtworzonego w Lugdunie według resztki, w skarbcu znalezionej, który NPWy Ks. Infułat Dr. Józef Bąba kosztem 3000 Złr. sprawił i na pamiątkę swego 25-letniego jubileuszu matce kościołów dyecezyi tarnowskiej złożył w ofierze.

A. M. G. B. V. M. D. G.